

Absurd Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 19.11.2021, 10:12:30

Podczas warszawskiej Cavaliady najwyżej z Polaków w konkursie Grand Prix uplasował się, siATM **Jarosław Skrzyczyński** na koniu *Quick Step*, zajmując 2. miejsce. Do rozgrywki zakwalifikowały się tylko dwie pary. Polak jechał pierwszy i podjął ryzyko, ale jeden ciasny zakręt przypłacił, zrzucił... WAGIER **Zoltan Czekus** na holsztyńskiej klaczy *Disco*, znając jego wynik, nie ryzykował, pojechał naokoło i chociaż był sporo wolniejszy – wygrał, bo nie miał zrzutki. *Quick Step* to młody koń, bo ma zaledwie 8 lat. Nie jest jeszcze szerzej znany. Na liście startowej był o nim podstawowe informacje, w tym oczywiście z tego, kto go wyhodował. A wyhodował go **Marta Roszkiewicz-Heizer**. Koń jest wpisany do księgi hanowerskiej. Specjalnie nie używam określenia „jest rasy hanowerskiej”, bo w dzisiejszych czasach rasa konia sportowego to bardziej marka niż genetyka. W drugiej kratce rodowodu, gdzie znajdują się nazwy dziadków tego konia, trzy kratki zajmują konie holsztyńskie, a tylko jedna klacz hanowerska. Ale to tak na marginesie. Chodzi mi o coś innego.

Żeby przeanalizować hanowerską rodowód tego konia, wpisałem jego nazwę do wyszukiwarki bazy koni PZHK. I te dane znalazłem. W tej bazie kiedyś można znaleźć sporo informacji o koniach - oprócz danego rodowodu, tak i „podstawowe dane”, „wartości użytkowe”, czy „potomstwo” (w przypadku klaczy lub ogierów), ale jednej bardzo ważnej informacji nie ma. Nie ma nazwiska hodowcy! Nazwisko hodowcy, czyli Marty Roszkiewicz-Heizer, można znaleźć przy nazwie konia *Quick Step* w polskim prywatnym portalu bazakoni.pl, czy w zagranicznych portalach, jak np. horsetelex.com, a w bazie koni prowadzonej przez Polski Związek Hodowców Koni tej informacji siATM nie znajdzie! Dla mnie to absurd. Rozmawiałem o tym problemie (bo to jest problem) z paniami z biura PZHK, które spotkałem w ich stoisku na Cavaliadzie. Tam, umacniają to tym, że PZHK podlega pod ministerstwo rolnictwa, a więc oni muszą przestrzegać zaleceń, z góry. A te zalecenia, z powodu RODO, są takie, a nie inne. Dziwne. RODO obowiązuje przecież nie tylko w ministerstwie rolnictwa, ale także w całej Europie. Dlaczego więc międzynarodowe portale hodowlane są w stanie podać nazwiska polskich hodowców koni sportowych, a portal PZHK nie? Jako że nie jestem w stanie wyobrazić, jak jakiś hodowca poda do szefów PZHK za to, że przy koniu przez niego wyhodowanym będzie jego nazwisko. Myślę, że jest odwrotnie. Szefowie, że hodowcom jest przykro, że ich nazwisko siATM pomija przy ich koniach w bazie PZHK. Oni by chcieli, aby ich nazwiska podawał i zapewne nie mogą zrozumieć, dlaczego tak siATM nie dzieje. Zawsze uważałem (i nadal tak uważam), że zapisy RODO są nadinterpretowane przez urzędników ze szkodą dla zwykłych ludzi. W tym wypadku dla miłośników jeździectwa i pasjonatów hodowli koni. Apeluję więc do władz Polskiego Związku Hodowców Koni, aby podjęły starania, aby ta absurdalna sytuacja zmieniła. Zapewne wymaga to jakichś formalnych kroków, ale kibicuję zarządowi PZHK i pracownikom biura, aby nie zabrakło im woli, aby takie kroki podjęły i aby nie zabrakło im determinacji w dążeniu do zmiany tej absurdalnej sytuacji. **Marek Szewczyk**